



Centrum Badań Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24

00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04; 29-35-69

Telefon dyżurny 21-34-34

ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

Telex: 816-436

SL/187/1/88

INFORMACJA O TREŚCI ROZMÓW TELEFONICZNYCH I LISTÓW DO CBOS

Warszawa czerwiec 1988 r.

Propagandowe przygotowywanie opinii społecznej do wprowadzenia w życie zapowiadanych zmian w polityce cenowo-dochodowej spowodowało znaczne ożywienie zarówno wśród stałych respondentów CBOS, jak i tych, którzy po raz pierwszy zdecydowali się na kontakt z nami¹. Kolejny już raz podwyżki cen wywołały napięcia i emocje spowodowane obawą o byt własny i rodziny. Nic więc dziwnego, że najczęściej pisali i dzwonili respondenci wywodzący się z najsłabszych ekonomicznie grup społecznych (renciści, emeryci, osoby samotnie wychowujące dzieci, o najniższych dochodach).

Uwagi i opinie przekazywane w wypowiedziach telefonicznych nie miały z reguły konkretnego adresata, chodziło raczej o rozładowanie emocji i napięcia. Natomiast opinie wyrażane w listach miały charakter problemowy, często postulatyczny. Kierowano te postulaty wyraźnie do władzy.

Dla wielu wypowiadających się podwyżki cen były jedynie pretekstem do przekazywania krytycznych uwag o sytuacji gospodarczej kraju. Widać przy tym wyraźny związek między treścią informacji podawanych przez środki masowego przekazu a treścią tych opinii. Ich przedmiotem są zatem nie tyle same określone fakty lub wydarzenia, co ich obraz niejako przefiltrowany w mass mediach.

Zarówno w wypowiedziach telefonicznych, jak i w listach koncentrowano się na reformie gospodarczej oraz braku pozytywnych rezultatów jej wdrażania. Reforma kojarzona jest nieustannie z podwyżkami cen. Zdaniem niektórych, opiera się ona praktycznie na jednej zasadzie: "produkować mało, ale drogo", tym samym powoduje "gonitwę cenowo-płacową". Rosnąca inflacja, jak twierdzą respondenci, stanowi główną przyczynę impasu reformowania gospodarki. Jest to sytuacja niezdrowa, która coraz bardziej uświadamia, że Polska jest drugim po Panamie krajem, gdzie rodzimą walutę wypiera pieniądz obcy. W opinii respondentów ugruntował się też pogląd, że reforma nie uruchomiła, jak dotąd, podstawowego elementu rynku, tj. przepływu kapitału oraz mechanizmów wyzwalających przedsiębiorczość i konkurencyjność. Ujawniła natomiast bałagan gospodarczy, za który nikt - personalnie i insty-

¹ Od początku roku wpłynęło ogółem 370 wypowiedzi w formie listów i za pośrednictwem telefonu dyżurnego, szczególnie w tym okresie aktywnego (280).

tucjonalnie - nie czuje się odpowiedzialny. Nawet słuszne w założeniach inicjatywy, jak np. przegląd struktur organizacyjnych w gospodarce i państwie, nie dały żadnych efektów. Autor jednego z listów - pracownik dużego przedsiębiorstwa stwierdził, że w jego zakładzie przeprowadzono atestację niezgodnie z założeniami, zredukowano bowiem najwięcej stanowisk robotniczych, najmniej administracyjnych. Takie pozorne działania dewaluuja, jego zdaniem, nawet najbardziej szczytne hasła. Samymi hasłami, stwierdził inny, nie da się "wyprowadzić" kraju z kryzysu, a tym bardziej uaktywnić społeczeństwa.

Przy tak krytycznej ocenie procesu wdrażania reformy gospodarczej niektórzy autorzy wypowiedzi, zwłaszcza listownych, przedstawiają własne propozycje uzdrowienia gospodarki. Punktem wyjścia ich rozważań jest postulat konieczności wyzwolenia społecznej przedsiębiorczości i inicjatywności, podobnej do tej z pierwszych lat po wyzwoleniu. Zdaniem jednego z tej grupy autorów, brak nowych inspirujących idei zmusza do rozważenia możliwości połączenia treści etycznych socjalizmu i katolicyzmu. Chcąc - jak pisze - stworzyć bezkonfliktowe społeczeństwo, należy działać razem, gdyż "marksistowskie działania odgórne i katolickie oddolne" dobrze się uzupełniają. Szeroko zakorzenione w społecznej świadomości normy chrześcijaństwa powinny być wykorzystywane dla poparcia socjalistycznych reform. Do śmielszych postulowanych rozwiązań kryzysowego stanu gospodarki należałoby zaliczyć te, w których opowiadano się za oddaniem fabryk w ajencję, skoro - jak twierdzono - "państwowy zarząd doprowadza je tylko do bankructwa".

W okresie wzrostu napięć społecznych spowodowanego strajkami nastąpiło kolejne ożywienie wśród naszych respondentów, zwłaszcza "telefonicznych", przy czym reakcje te z reguły były pozbawione jakiegokolwiek stosunku emocjonalnego wobec strajkujących. Koncentrowano się raczej na przyczynach "wybuchu" niezadowolenia, a nie na samych strajkach. W przekazywanych nam w tym czasie opiniach dało się zauważyć wyraźne przesunięcie akcentu krytyki. Częściej krytykowano kierownictwo strajkujących przedsiębiorstw niż centrum kierujące gospodarką. Jest to bez wątpienia rezultat działań propagandowych szeroko naświetlających zasady funkcyjono-

wania mechanizmów reformy gospodarczej, w tym zasady samodzielności i samofinansowania przedsiębiorstw. W opiniach powtarzały się więc twierdzenia, że to kierownictwo przedsiębiorstw wskutek opieszałości i nieudolności doprowadziło do stanu ostrego konfliktu. Pytano dlaczego dopiero strajkami wymuszano załatwienie tych spraw, które mogły być wcześniej wyjaśnione i rozwiązane w drodze porozumienia między dyrekcją a przedstawicielami załogi (samorządy, związki zawodowe). W tym kontekście wypowiadano się krytycznie o działalności podstawowych organizacji partyjnych i ociężałości ich członków oraz o związkach zawodowych, które są aż tak "samodzielne", że nie potrafią walczyć o słuszne pracownicze sprawy. Padały też opinie, że cechą charakterystyczną dotychczasowych akcji strajkowych jest fakt ich podejmowania przez zakłady o małej efektywności i dotowane z budżetu państwa.

W wielu wypowiedziach, zwłaszcza telefonicznych, nawiązywano do polityki kadrowej i skompromitowanej już "karuzeli stanowisk". Dopiero teraz - stwierdzano - powinna obowiązywać ustawa o wcześniejszych emeryturach, która pozwoliłaby wymienić wszystkich nieudolnych dyrektorów, kierowników na ludzi nowych, młodych, przedsiębiorczych. Rezerwa kadrowa jest - jak podkreślano - oczywistą fikcją, obowiązuje bowiem zasada, że marny kierownik dobiera sobie jeszcze gorszego zastępcę (następcę).

Wybory do rad narodowych nie wywołały szczególnego zainteresowania wśród naszych respondentów. Nielicznie formułowane wypowiedzi cechuje duża rozpiętość poglądów: od umiarkowanych, postulujących zwiększenie kręgu podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów na radnych aż po krytyczną ocenę sposobu dokonywania wyboru radnych. Krytycznie oceniana była też reklama, szczególnie telewizyjna, nawołująca do udziału w wyborach. Wypowiedzi te kończyły się zwykle konkluzją: "przecież nikt już nie wierzy, że przez powszechny udział w wyborach da się w tym kraju coś zmienić".

Do stałych tematów poruszanych w listach i rozmowach telefonicznych należą:

- sytuacja rencistów i emerytów, zwłaszcza w kontekście dodatku osłonowego wypłacanego tej grupie w wysokości połowy kwoty przyznanej każdemu pracującemu;

- przejawy marnotrawstwa i niegospodarności;
- degradacja środowiska naturalnego, bezkarność osób odpowiedzialnych za ten stan;
- zjawiska patologiczne (pijaństwo, narkomania);
- wyjaśnienie tzw. białych plam, szczególnie często powraca sprawa Katynia.

Znaczna część opinii, z uwagi na jednostkowy ich charakter, jest trudna do skategoryzowania i ujęcia w jakiś blok problemowy. Niemniej jednak sam fakt ich występowania sygnalizuje istnienie niepokojącego na ogół zjawiska. Konstatację tę potwierdzają analizy innych centralnych biur listów (KC PZPR, Sejmu PRL, URM-u, Radia i Telewizji). W analizach tych, podobnie jak u nas, dominującą tematyką listów ogólnospołecznych są zagadnienia II etapu reformy gospodarczej, sytuacja materialna rodzin o najniższych dochodach, polityka socjalna państwa, sprawy pracownicze oraz problemy wsi i rolnictwa. Dwa ostatnie zagadnienia praktycznie od początku działalności CBOS nie były zbyt często podejmowane przez naszych korespondentów. Prawdopodobnie dlatego, że każda z tych spraw zawiera w sobie duży ładunek rozgoryczeń i żalów kwalifikowanych jako interwencje, których rozpatrywanie leży w gestii odpowiednich urzędów. Na podstawie przekazywanych nam informacji z tego zakresu wynika, że w wypowiedziach dotyczących spraw pracowniczych najczęściej zawarte są sygnały o panującym w przedsiębiorstwie bezwładzie organizacyjnym, łamaniu przepisów regulujących prawa i obowiązki wszystkich pracowników, panoszeniu się klik i braku należytego zainteresowania codziennymi troskami ludzi pracy, tolerowaniu przejawów patologii społecznej. W korespondencji zaś dotyczącej wsi i rolnictwa powracają sprawy cen artykułów przemysłowych wzrastających nieproporcjonalnie do cen produktów rolnych oraz trudności z uzyskaniem części zamiennych, remontem maszyn i z nabyciem węgla opałowego.

Z porównania treści listów kierowanych do centralnych ogniw partyjnych i władz państwowych oraz środków masowego przekazu, omówionej w sporządzonych przez nie opracowaniach analitycznych, wynika, że adresowane do nas opinie (choć jest ich zdecydowanie mniej) są odzwierciedleniem zjawisk występujących w szerszej skali, tak pod względem podejmowanych problemów, jak i sposobu ich artykulacji.